



SPACER 5 : 00



Finnes zerwał się z łóżka, bo obudził go huk silników odrzutowych eskadry myśliwców Harrier. Przelatywały tak nisko, czy on mieszkał już tak wysoko?



Przeprowadził się tu – do kawalerki z aneksem kuchennym i mini łazienką z plastikową kabiną prysznicową – dwa dni temu. Wybrał to mieszkanie, bo spodobało mu się duże okno z widokiem na niebo.



W momencie przeprowadzki było położone wyżej w stosunku do poprzednich jego pokoi, z których widok szybko zastaniany był przez nową zabudowę.



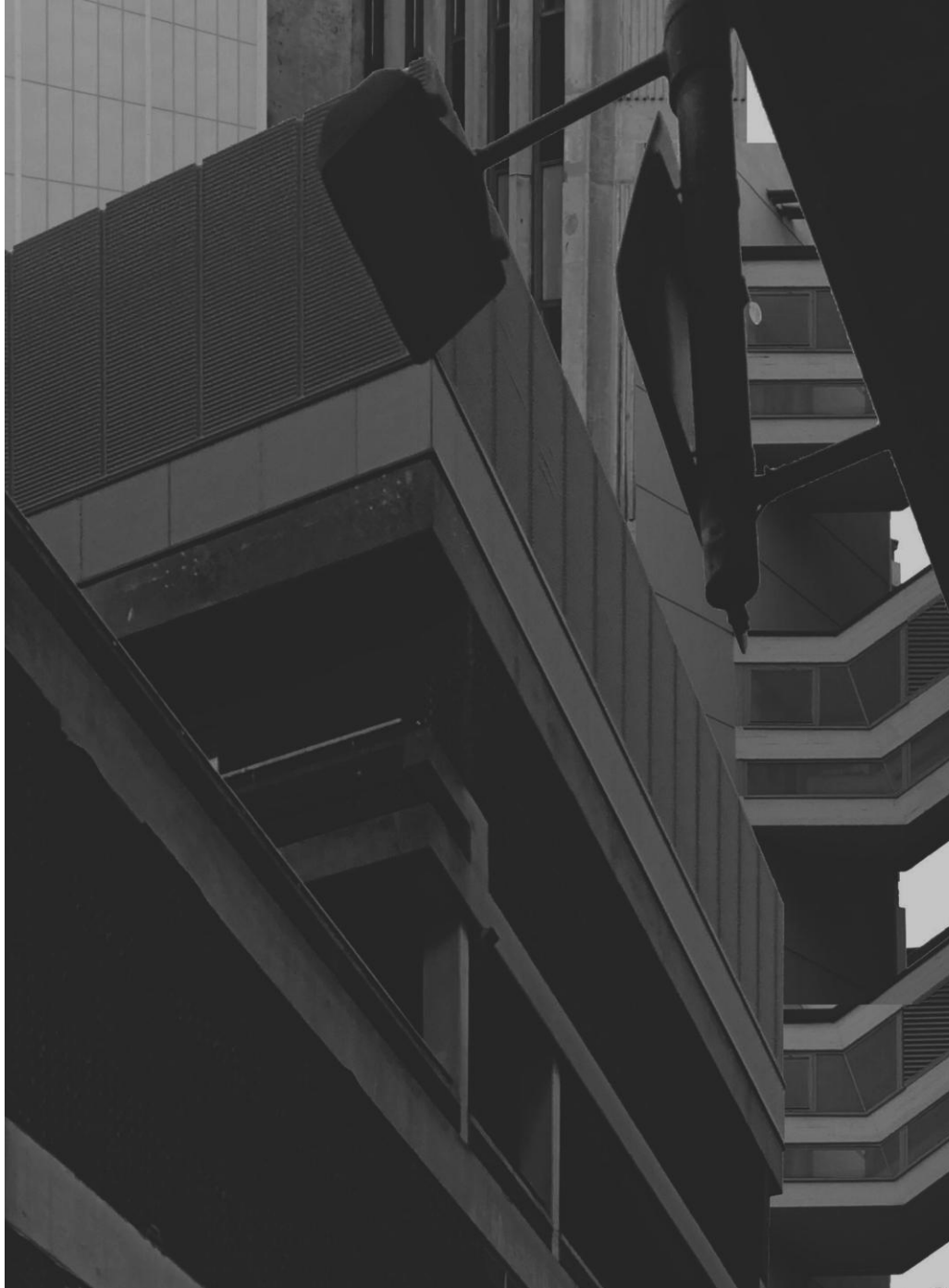
Spakował się do kartonowego pudła i plecaka z czasów studiów, wsiadł do jednej z wind, przeszedł kilka korytarzy i galerii, pokonał parę schodów i był na miejscu.



Przeprowadzał się już piąty raz w ciągu roku. Miał już tego dość, ale lubił spokój. Dzięki nowemu telefaksowi nie musiał wychodzić do pracy. Zakupy zamawiał przez telefon wybierając coś z kolorowych ulotek codziennie rzucanych pod drzwi przez kurierów.



Potrzebował tylko trochę ciszy, ale o nią było trudno. Północny Londyn rozbudowywał się w ogromnym tempie. Dla Finnesa wyjście na ten zakurzony plac budowy, to była męka.



Czwarta. Wyglądało na to, że jest już widno. Wczoraj długo po zmroku oddał ważny raport. Trochę stracił poczucie czasu. Był lekko oszołomiony.



Spacer – pomyślał. Kiedy ostatnio miał ochotę na spacer? Kiedy ostatnio przeszedł się tak po prostu, bez konkretnego celu?



Wiedział, że już nie zaśnie. Wstał, odruchowo założył elektroniczny zegarek Seiko, umył zęby elektryczną szczoteczką Philipsa, a w uruchamiającym się na fotokomórkę telewizorze Sony leciała reklama nowoczesnych kapsułek do prania firmy Procter & Gamble.



Na zewnątrz było chłodno. Wiał silny wiatr. Mżyło.



Smugi po Harrierach już pewnie zniknęły, nie widział kawałka czystego nieba. Zawahał się chwilę i ruszył w dół.



Przeszedł długą galerię wzdłuż muru, krytym pomostem prowadzącym do wąskiej klatki schodowej, niżej minął plac z tubami wentylacyjnymi zabezpieczonymi kratą i wszedł na pochylnię, która schodziła obok jego dawnego mieszkania.



Pomosty, platformy, tarasy, kładki, wiadukty wraz ze ścianami budynków, szachtami wentylacyjnymi, szybami windowymi, barierami, balustradami, siatkami przeciw samobójczymi tworzyły cały otaczający Finnesa krajobraz.



Czuł się dziś wyjątkowo nieswojo.



W kilkanaście minut zszedł kilkaset metrów poniżej swojego mieszkania.



Pomysł spaceru coraz mniej mu się podobał, bo cały czas myślał, że będzie musiał wrócić. Po tych wszystkich kładkach, schodach, rampach...



Postanowił zejść jeszcze kilka poziomów niżej.



Utrzymująca się na ścianach, w tunelach i klatkach schodowych wilgoć, woń stęchlizny i moczu, całkowicie obrzydziły mu potencjalną przyjemność z przechadzki.



Kiedy znowu usłyszał huk silników odrzutowych, popatrzył odruchowo do góry.



W szczelinie między ścianami mignęły mu Harriery eskortujące Vulcana o charakterystycznym trójkątnym układzie skrzydeł. Widział go w telewizji – to strategiczny bombowiec atomowy.



Przeszedł go zimny dreszcz.



Zerknął nerwowo na zegarek. Zamurowało go. Spojrzał jeszcze raz.
Była piąta. Piąta po południu. Miasto powinno być pełne ludzi.



Zdjęcia do kolaży wykonano w Londynie w marcu 2018. Przedstawiają m.in. : Alexandra Road Estate, Robin Hood Gardens, Elia Mews, Canada Water Estate, Abbey Road Estate, Institute of Education UCL, Trellic Tower, Southbank Centre, Wyndham and Comber Estate.